

86 lat temu w Piotrkowie utworzono pierwsze w Polsce getto



Getto żydowskie w Piotrkowie Trybunalskim powstało 8 października 1939 r. na mocy zarządzenia niemieckiego nadburmistrza i komisarza Piotrkowa, wydanego kilka dni wcześniej, 5 października. Było początkiem gehenny zgotowanej przez niemieckiego okupanta. To również pierwsze getto w ogarniętej wojną Europie.

Wówczas Żydzi stanowili ponad 20 proc. ludności zamieszkującej Piotrków. Z dnia na dzień zmuszano ich, by przenieśli się na wyznaczony teren. „Zrobiono w Piotrkowie getto, między ulicą Garnczarską i placem Trybunalskim, ul. Piłsudskiego. Oznaczono tablicami z trupa czaszką. Oznaczało, że kto przekroczy nieuprawniony ten rejon – zostanie zabity. Żydzi rozumie się nie mieli prawa opuszczać. Do naszego mieszkania wsadzono obce 2 rodziny, tak że dusiliśmy się” — relacjonowała **Barbara Goldhust**.

Drewniane tablice z czarną czaszką i piszczelami oraz białym napisem „ghetto”, o których wspominała Blanka Goldhust, stały miesiąc po utworzeniu getta przy ulicach i skwerach. Getto obejmowało część wschodniego Piotrkowa – w sumie prawie 30 ulic – i z czasem zostało całkowicie odizolowane od reszty miasta. Liczba mieszkańców rosła – przebywały w nim tysiące osób, z których większość została później wywieziona do obozów zagłady.

— Na początku 1940 r. do getta w Piotrkowie zaczęli trafiać Żydzi z terenów wcielonych do Rzeszy, m.in. z Łodzi, Gniezna, Poznania, Bydgoszczy, Nakła czy Kalisza. Szacuje się, że w kolejnych miesiącach tego roku przesiedlono tam niemal 5 tysięcy Żydów. Do i tak przepełnionych mieszkań dokwaterowywano kolejnych lokatorów. Pogarszała się sytuacja sanitarna i aprowizacyjna. Ludność nie mogła opuszczać terenu getta, przez co przebywający tam zdani byli na głodowe racje żywnościowe oraz korzystanie z produktów przesyłanych przez organizacje samopomocowe. Zamożniejsi mogli pozwolić sobie na pozyskiwanie towarów szmuglowanych do getta i sprzedawanych na tzw. czarnym rynku. Do tego dochodziły trudności w ogrzaniu domostw w

okresie jesienno-zimowym i ogólne ubożenie, będące konsekwencją przeciągającej się wojny i okupacji. Wszystkie te czynniki wpływały na rozwój chorób i zwiększenie śmiertelności — informuje **Muzeum Getta Warszawskiego**.

Piotrkowskie getto było likwidowane etapami. Latem 1942 r. okupanci organizowali aresztowania i łapanki, a zatrzymanych rozstrzelano w lasach Rakowskich. Od 14 do 21 października 1942 r., po trzech latach istnienia dzielnicy, rozpoczęła się ostateczna likwidacja getta. Szacuje się, że przebywało tam wówczas około 28 tysięcy osób. Barbara Goldlust dalej relacjonowała: „Nastąpiło wysiedlenie z getta. Codziennie opróżniano inną ulicę. Wygarniano ludzi z domów, przeszukiwano kryjówki i spędzano wszystkich na tzw. plac wysiedleńczy. [...] Osobno stanęli policjanci z żonami. Ci nie byli objęci selekcją, która się właśnie na placu odbywała. Pozostawiono ludzi z kartami pracy, resztę wysiedlono do Treblinki. Siostra oddała pierścionek z brylantem, by uzyskać kartę pracy dla rodziców”. Tych, których wypędzono z domostw spędzano na tzw. plac pokoszarowy przy ul. Jerozolimskiej, a tam przeprowadzono selekcję – część wysłano do obozu zagłady w Treblince.

Szacuje się, że ocalało ok. 3,5 tysiąca Żydów z piotrkowskiego getta. Wielu z nich po wojnie powróciło do Piotrkowa, ale nie osiedlili się tutaj na dłużej. Śladami ich obecności w naszym mieście są synagoga – obecnie siedziba piotrkowskiego archiwum oraz cmentarz żydowski.

Na zdjęciach: 1940 , skrzyżowanie ul. Stronczyńskiego i Wojska Polskiego, w tle kamienica nr 39 przy ul. Wojska Polskiego; plac Czarnieckiego, plan getta żydowskiego w pierwotnym kształcie, ul. Starowarszawska.

Źródło: Muzeum Getta Warszawskiego

Zdjęcia: Fotopolska